

Wielkiego



Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

N^o 140. — We Wtorek dnia 19. Czerwca 1832.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 15. Czerwca.

Przybyli tu: *JO. Xiążę Grzegorz Sachsen-Altenburg* z *Altenburga.*
Hrabina Wittelsbach z orszakami, z *Mönachium*; i

Jego Dostojność *Lord Adolphus-Fitz-Clarence,* z *Londynu.*

Odjechał: *Cesarsko-Rossyjski Szambelan i Radzca stanu, Xiążę Galiczyn,* do *Dresna.*

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 7. Czerwca:

O wypadkach dnia 6. Czerwca *Journal de Paris* następujące od godziny do godziny zawiera wiadomości: „O 2. zrana. Rada Ministrów zgromadziwszy się o godzinie 9. wczoraj właśnie się rozeszła. Mówią dużo o tém, że Paryż w południe ma być ogłoszony za zostający w stanie oblężenia; rząd wszelako użyje środka tego tylko w razie nagłej potrzeby. Strzelanie nieustalo; owszem słyszeć się daje ze wszystkich stron. Wszystkie latarnie potluczone. W wielu dzielnicach

zaczynają znowu bić generalmarsz. Przy głosnych okrzykach: „Precz z Republikanami! precz z Karolistami!“ nadchodzą zewsząd mocne oddziały gwardyi narodowej. Rozdają im naboje. Przeszło 40,000 wojska rozmaitego gatunku broni, nielicząc nawet gwardyi narodowej Paryża, zgromadziło się obecnie w stolicy; a co chwila prawie świeże wojska nadchodzą z okolic. W radzie ministeryalnej sprzeciwiano się jednozgodnie postanowieniu Króla, stanąć na czele żołnierzy; Xiążę wszelako *Nemurski* dowodzić ma osobście pułkiem swoim. — O godzinie 3½. Obecnie toczy się bitwa na ulicy *St. Martin.* Słychać, że wicherzyciele stali się panami zbrojowni. Wczoraj bruk był powyrywany naprzeciw mairie stęj dzielnicy i ulica zabarykadowana. Rząd podczas nocy bruk znowu naprawić, barykady znieść, zaś latarnie zdjąć rozkazał. — O godzinie 5. Piąty pułk ułanów nadchodzi w tym momencie z *St. Germain en Laye.* Działa wytoczono przy bramie *St. Denys, St. Martin* i przy wnijsiu do ulicy *St. Antoine,* gdzie Republikanie zabarykadowani dzielny utrzymują ogień. — O godzinie 6. Strzelanie z broni ręcznej trwa ciągle na rozmaitych punktach. Ze wszystkich stron słychać generalmarsz i dzwonienie na gwałt. — O godzinie 9. Oficer inwalidów na czele oddziału 60 młodych lu-

deji opanował stanowisko pod Hôtel-Dieu. Przy moście Notre-Dame toczy się zżwawa utarczka między Republikanami i wojskiem liniowem. Pierwsi zajęli wszystkie domy w przyległości. Przez 2 godziny bito się w bliskości mairie 61ej dzielnicy; gwardya narodowa tamże połączyła się z Republikanami, a tak dragoni morderczą tu stoczyli bitwę z ogromnem mnóstwem ludu; nieszczalnie strzelali z okien. — O godzinie 10. Republikanie i wojsko biją się na ulicy Montrogueil. Dotysłają się powszechnie, że ci Republikanie są Karolistami zakapturzonymi. — O godzinie 11. Zacięta i krwawa rozpoczyna się utarczka przy klasztorze St. Mery, gdzie się Republikanie zabarykadowali. Mają oni chorągwie czerwone i wielki dostatek ładunków. 3 oddziały wojska liniowego i jeden oddział gwardyi narodowej otoczyły ich ze wszystkich stron. Przejęto sztafetę, która do Wandei przewieźć miała wiadomość o obaleniu dotychczasowego rządu, ucieczce Ludwika Filipa i proklamacyi Króla Henryka V. — W południe. Przy klasztorze St. Mery okropna trwa rzeź. Ze wszystkich stron słycać huk dział, obroconych ku przedmieściu St. Antoine. Powiadają, że się artylerya z Vincennes, stanawszy na wzgórzach ulicy St. Antoine, z wielkiem rozjątrzeniem spotyka z Republikanami. Ci są między dwoma ogniami. Gwardya narodowa z Versailles zajmuje plac zwycięstwa, gdzie dotychczas stał pułk 38. Minister wojny wyprawił gońców do wszystkich Plackomendantów w departamentach Sekwany, Oise, i Sekwany i Marne, jako i do innych przyległych. — Po słowie zagraniczni dotychczas niewyprawili jeszcze gońców. — Słycać, że Król po południu zwiedzi niektóre dzielnice miasta. — O godzinie 1. z południa. Republikanie rozsiłali pogłoskę, że 15,000 mieszkańców z Havre i Rouen im na pomoc spieszy. — O godzinie 2. Legion 3ci aresztował 89 osób, uzbrojonych w szablę i broń staroświecką. Bitwa toczy się na przedmieściu Poissonniere. Spostrzeżono, że tylko kilka wychowalców szkoły politechnicznej razem z Republikanami walczy, ale cała szkoła Alfort przyłączyła się do nich. — O godzinie 2½. Rozchodzi się wieść, że wojsko zniecierpliwione długą walką przy klasztorze St. Mery, trwającą już od godziny 9tej, 10 minut czasu dało Republikanom do namyslenia się; jeśli ten przeciąg czasu nadaremnie upłynie, wszyscy mają być zamordowani. Rozjątrzenie wojska i gwardyi narodowej dla tego mianowicie do takiego doszło stopnia, ponieważ dzisiaj zrana 4 bataliony regularnego wojska

rokozszanie na głowę pobili. — O godzinie 3. Huk dział i broni ręcznej nietylko nieustaje, ale przeciwnie co chwila się powiększa. W tym momencie plac des Innocents jest tém mtejszem, gdzie się najzacieję biją. — O godzinie 3½. Republikanów w klasztorze St. Mery nie zamordowano. Dzierzą oni dotychczas klasztor; spodziewamy się jednak, że ich siły wkrótce będą wycieńczone, a oni takim sposobem będą przymuszani do poddania się. — W tym momencie donoszą nam, że Król na czele wojska ciągnie wzdłuż bulwarków. Na wysokości przedmieścia Poissonniere mocny oddział Republikanów uderzył na niego; strzelano na się nawzajem; Król nie został raniony. Nowe oddziały gwardyi narodowej nadchodzą. — O godzinie 4. Komunikacye wszędzie przecięte, bo wojsko liniowe na wszystkich punktach tamuje przejście. — Na giełdzie głoszą, że Xiężniczka Berry w Paimboeuf wsiadła na okręt.

Minister wojny otrzymał wiadomość urzędową, że Xiężniczka Berry istotnie w Wandei przebywa; w skutek téjże wydał on następujący okólnik do Prefektów departamentów zachodnich: „Wiadomością prostą drogą do Paryża nadeszłe i zabrane ważne papie-rów dowodzą jak najdokładniej, że Xiężniczka Berry w towarzystwie Pani Charette i Pana de Bourmont istotnie się w Wandei znajduje; niema ona pewnego miejsca pobytu, lecz udaje się od gminy do gminy, prawie zawsze konno, a to w takim stanie wzburzenia umysłu i niespokojności, iż łatwo do-ciec jej śladu i ją poznać. Poczyń Pan natychmiast wespół z władzami, mianowicie z urzędnikami od cla potrzebne rozporządzenia do wybadania Xiężniczki. Każ WPan przeszukiwać wszystkie drogi i pola, i za-lęć żandarmow, żeby baczne mieli oko na podrożujących; rozpoczynaj Pan śledztwa na zamkach i folwarkach, gdzieby Xiężniczka ukrywać się mogła — dość, nieszczędy Pan ani czasu, ani kosztów, aby jej schronienie odkryć. Potwierdzam już poprzednie wynagrodzenia, które Pan zasługuje w téj mierze łożącym ofiarować zechcesz.“

Z Paryża, dnia 7. Czerwca. — (Donieś, prywat.) — Niemożesz Pan sobie wystawić tych okropności, których Paryż w tych dniach dożył; ale udało się jednak rządowi wytepić do szczeru owe obmierze bandy Republikanów i Karolistów, które tą razą się połączyły. Klasztor St. Mery zdobyto szturmem i powiadają, że ani jedna żywa dusza nieuszła tam mściwej prawicy gwardyi narodowej. Jęk nieszczęśliwych, z rozpaczą wszelako się bro-niących, słycać przez całe ulice. Przeszło

300 młodych ludzi stało się tam ofiarą swego zaślepienia. Pokój wprawdzie przywrócony; ale ile też nieroniaż teraźniejszemu zasmucone rodziny? Ludwik Filip działa wszędzie z podziwienia godną sprężystością; powiadają, że gwardye narodowe przyspieszające z okolic przyległych na pomoc Królowi, ledwo się wstrzymały dać od zamordowania reszty wicherzycieli w klasztorze wspomnianym.

(Najnowsze wiadomości z Paryża z dn. 10. Czerwca.) — Liczby zabitych i rannych w d. 5. i 6. jeszcze z pewnością oznaczyć niemożna i przedzie zapewne dni kilka, zanim Pan Pagés, Auditor Rady państwa, mający sobie zlecone wybadanie poległych, zda swój raport w tej mierze. Tymczasowo 354 raniionych umieszczono w lazaretach i szpitalach.

Z Strasburga, dnia 11. Czerwca.

Prefekt tutejszy ogłasza w Gazecie dolnego Renu następujące depesze telegraficzne:

I. Paryż dnia 10. Czerwca o godzinie 11. przed południem: „Wszystko tu zupełnie spokojne. Właśnie Król Jmć odbywa przegląd gwardyi narodowej departamentu Sekwany i wojska liniowego. Wszystko idzie jak najlepiej“ — II. Paryż d. 10. Czerwca o godzinie 6. wieczór: „Rewia się kończy; nigdy niewitano Króla z takim uniesieniem radości; nigdy pokój w Paryżu niezdawał się być bardziej ustalonym. — Rząd pomyślnie otrzymał wiadomości z zachodu. Lahoussage (herszt Szuanów) dostał się w niewolę. Zamek pod Clisson, dokąd się wielka liczba skompromitowanych cofnęła, zapalono mimo dzielnej obrony powstańców; wszystkie osoby tam uszły zginęły, już to w płomieniach, już to pod mieczem wojska; nazwiska ich nie są jeszcze wszystkie wiadome.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 2. Czerwca.

Wczoraj dał N. Pan posłuchanie prywatne Ministrowi Hanowerskiemu, Hrabiemu Grey, Margrabiemu Beresford i Panu James Kempf. — Wczoraj po południu zaszczytliwi Królestwo Jmć obecnością swoją wielki festyn dany przez Pana Warthen Waller i Baronowę Howe na pamiątkę zwycięstwa morskowego, odniesionego przez Hr. Howe.

General belgijski Goblet miał onegdaj zrana długą rozmowę z Lordem Palmerstonem. Celem jego misyyi, było, dopiąć czynnej interwencyi konferencyi londyńskiej, aby Króla Wilhelma zniechęcić do przyzwolenia załatwienia spraw wszystkich, nadewszystko zaś do zupełnego ustąpienia z granic belgijskich. Pana van de Weyer oczekują w Londynie d. 22. albo 13. Czerwca. Podczas niebytności

jego sprawuje służbę Posłannika Belgii przy dworze tęgostroonnym Pan Wallez.

Sławny filozof polityczny i przyjaciel Talleyranda, Sir James Mackintosh (o zgonie którego już wzmiankę uczyniliśmy w piśmie naszym) jest autorem dzieła *Vindiciae Galliae* i rozprawy obszerniej wymierzonej przeciwko Royalizmowi Edmunda Burke; bronił on wychodźca francuzkiego Peltier przeciw prześladowaniom Napoleona, które Ministerium ówczesne angielskie, samo się upadając, wspierało; potem obrany sędzią w Bombaj po powrocie swoim został członkiem parlamentu i zaszczytne zajmuje odtąd stanowisko między dziejopisami nie tylko Anglii, lecz też Europy całej. Nim się całkiem poświęcił zawodowi prawnemu, przykładał się w młodości swojej do nauk medycznych.

Głose w najświeższych wiadomościach swoich z St. Michael donosi, co następuje: „Przybyło tu wiele płaskich statków z Francyi, których użyć chcą przy wyładowaniu w Portugalii, a na pokładzie tychże znajdował się piękny korpus ochotników francuzkich. Jest tu podobnież batalion, nazwany „korpus święty“ składający się z samych oficerów, a drugi złożony z samych studentów z Koimbry. Wyprawa dnia 25. wyjdzie pod żagle i po upłynieniu kilku dni, spodziewać się należy ważnych wypadków.“

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 30. Maja.

Młodość i fizyczne usposobienie Xięcia Reichstadt przemogły słabość i Xiężę od dni kilku ma się lepiej. Cholera ukazała się znów w kilku dzielnicach miasta, najmocniej w Leopoldstadt. Z Stambułu wiadomości dochodzą do 10. Maja. Działania wojenne miały się rozpocząć po Bejramie. Wojsko Baszy Egipskiego posuwało się ku Aleppo. Flota zaś krążyła koło wyspy Rhodu. Ma ona najwięcej majtków greckich i cudzoziemców biegłych w sztuce żeglarskiej, i po większej części składa się z okrętów nowych, w czem wszyskiem ma wyższość nad flotą turecką, do której dopiero majtków zbierają i zaraz oddają do służby okrętowej.

W dniu 11. Czerwca r. b. w majątności swój Lubostron zwanój, umarł JW. Fryderyk Hrabia Drogosław Skórczewski, w 62. roku wieku swego. Nie sama znakomitość rodu, ani mnogość dostatków, mieściły go w rzędzie najznakomitszych obywateli prowincyi naszej. — Prawdziwy ojciec swych podwładnych, podpora sierót i nędzarzy, do-

Broczyńca wszystkich potrzebnych, Pan hojny i wspaniały. — Ojciec, mąż i krewny wzorowy i uwielbiany, czuły i szczerzy przyjaciel, obywatel rzadkimi cnoty obdarzony, Polak prawy, kochający swoją ojczyznę i mnogiego dający dowody; te były przymioty śp. Fryderyka Hr. Skórzewskiego, które pamięć jego w sercach współobywateli uwiecznią. — Nieraz pochlebstwa zdawały się być koniecznym pogrobowej mowy warunkiem. — Łatwą jedną, tą razą i przyjemną dla mówcy powinnością będzie pochwała cnot Hr. Skórzewskiego. — Sławić je może bez obawy, gdyż jednozgodne słuchaczów świadectwo, prawdę słów jego potwierdzi. — Śmiało będzie mógł o nim powiedzieć: Cnotą i zasługami cześć dla się i przychylności zjednywał; — skromnością i słodyczą, samę nawet zawiść rozbrajał. — Poznań, d. 18. Czerwca 1832.

Współobywatel.

WYDZIERZAWIENIE.

Dobra Redgoszcz ptu Wągrowieckiego mają być od Sgo Jana r. b. na trzy po sobie następujące lata, aż do Sgo Jana 1835. najwięcej dającym w dzierzwę wypuszczone, do czego termin licytacyjny na

dzień 30. Czerwca r. b. po południu o godzinie 4tej w domu Ziemstwa wyznaczonym został, na który zdolni i ochotę dzierżawienia mający z tém nadmienieniem wzywają się, że tylko ci do licytacji przypuszczonymi być mogą, którzy na zabezpieczenie licytum Tal. 500. kaucyi natychmiast złożą, i w razie potrzeby udowodnią, że warunkom kontraktu zadosyć uczynią w stanie.

Poznań, dnia 8. Czerwca 1832.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

WYDZIERZAWIENIE.

Z odwołaniem się do obwieszczenia naszego z dnia 10. Kwietnia r. b., uwiadomiamy publiczność, iż do wydzierżawienia dóbr

- 1) Smolice powiatu Krobskiego,
- 2) Bolewice powiatu Bukowskiego,

nowy termin licytacyjny na

dzień 26ty Czerwca r. b.,

wyznaczonym został.

Poznań, dnia 14. Czerwca 1832.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

OBWIESZCZENIE.

WW. Dziedziców i Possessorów dóbr, na których kapitały dla kościoła i duchowieństwa w Borku i Zdziechu są lokowane niniejszemu u-

przejmnie wzywam, aby procenta tak zaległe jako i na S. Jan b. r. przypadające najdalej do d. 8. Lipca b. r. franco pocztą lub też przez umyślanych posłańców tu do Borku nadesłali; w przeciwnym bowiem razie sami sobie winę przypisać muszą, że procenta te od opóźniających się drogą egzekucyi ściągane zostaną. — Zdiesz pod Borkiem, dnia 10. Czerwca 1832. r. *W. W. Graetz*
(podp.) Xiądz W. Olniewicz,
Proboszcz Borkowski i Zdziechowski.

Wiele osób cierpiących bóle zębów i pragnących jeszcze pomocy mojej, jest mi powodem do przedłużenia pobytu mojego do dnia 12go Lipca r. b. O tém mam honor Prześwienney Publiczności donieść najuniższej, nadmienając, iż od dnia 23. miesiąca bieżącego mieszkać będą w starym rynku u złotnika Pana Radeckiego pod liczbą 90. na pierwszym piętrze. Poznań, dnia 18. Czerwca 1832.

C. J. Linderer

Dentysta nadworny i uniwersytecki
z Berlina.

Ukradzione listy zastawne.

Na drodze z Warszawy do Miłosny (pierwszej stacyi traktu do Moskwy) skradziono z d. 12. na 13. m. b. następujące listy zastawne polskie z 3ma kuponami:

Litera B. po złp. 5000. Nro. 619. — 92452. — 155683.

• C. po złp. 1000. Nro. 7424. — 11978 — 64960. — 65258. — 67091. — 103850. — 104455. — 109202. — 109328. — 115091. — 115363. — 119535. — 121092. — 121903. — 122010. — 148829. — 149273. — 149861. — 149862. — 149868. — 149863. — 149104. — 150462. — 150479.

• D. po złp. 500. Nro. 16563. — 19521. — 21497. — 21518. — 69235. — 122980. — 124817. — 124816. — 124397. — 128750. — 128755. — 128794. — 129016. — 129516. — 125739. — 130881. — 130896. — 132320.

• E. po złp. 200. Nro. 80576. — 81669. — 81673. — 82780. — 84634. — 85199. — 96482. — 97596. — 97597. — 97648.

Jeżeli kto listy wspomniane spotrzeże, raczy uwiadomić o tém niezwłocznie właściciela tychże kupca Piotra Isajew w Warszawie, albo też niżej podpisanego, i może być pewnym, że nietylko wrócone mu zostaną wszelkie koszta, ale nawet odbierze stosowną nagrodę.

F. W. Graetz.